



# GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 18 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 64.

PRENUMERATA W ŁÓDZI WYNOŚL:

Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.;  
miesięcznie 50 kopiejek.  
Za odosłaniem do domów 10 kop. miesięcznie.  
Za granicą miesięcznie rubli 1.  
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9  
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4.  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego  
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.  
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.  
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Ostatnie wiadomości.

### Wielka Kwatera Główna.

17 marca.—Urzędowo.)

Z terenu zachodniego.

Walka o grzbiet górski na południowym zboczu wzgórz Loretto na północny zachód od Arras, rozstrzygnięta jest na naszą korzyść.

W Szampanji na zachód od Perthes i na północ od le Meonille atakowali francuzi przez cały dzień kilkakrotnie bezskutecznie.

Wieczorem rozpoczęli na północ od St. Menille nowe ataki z większymi siłami. Walka jeszcze się toczy.

W Argonach walki jeszcze nie są ukończone.

Ze wzgórz na północny zachód Vanguois na wschód od Argonów spędzono francuzów, którzy przejściowo tam się zagnieźdźli.

W Bois de Prêtres na północny zachód od Pont à Mousson rozbiły się dwa ataki francuskie.)

W Wogezach odbywała się tylko walka artyleryjska.

Z terenu wschodniego.

Słabe ataki rosyjskie na Taurogi Langszargen odparto. Pomiędzy Skrwą i Orzycą odparto próby przebięcia się Rosjan.

Na południe od Wisły nic się nie zmieniło.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

### Walka o Dardanele.

KONSTANTYNOPOL, 16 marca.

W ostatnich dniach odbywały się tylko nieznaczne przedsięwzięcia sprzymierzonych flot pod Dardanelem. Czynność nieprzyjacielskich okrętów linjowych ograniczyła się do demonstracji, dwie próby nieprzyjaciela, dotarcia w czasie nocnych ataków krążowników i torpedowców, do zewnętrznych zapór w celu usunięcia min udaremnił przez czujny i skuteczny ogień obrońców.

Rozszerzane w prasie nieprzyjacielskiej doniesienia, o wysadzeniu i sukcesach sił nieprzyjacielskich pod Smyrną, są zmyśnione.

Dotychczasową pewność flot sprzymierzonych zamacił, jak się zdaje, skuteczny atak tureckich sił morskich.

Nastrój w Konstantynopolu jest

zupełnie spokojny. Mieszkańcy zubożyli prawie na blokadę Dardaneli.

Do „Lok. Anzg.“ donoszą z Dardaneli o ciężkich stratach angielskich.

Turkom udało się ustawić w Kumkale nowe ciężkie działa, które w nocy na 15 marca silnie odpowiadały na ogień floty francuskiej. Dwa ciężko uszkodzone krążowniki angielskie odstawiono do Malty. Jeden otrzymał 20 pocisków.

Główna kwatera turecka ogłasza: Sprawozdania angielskie i francuskie o ostrzeliwaniu Dardaneli są śmieszne. Oświadczamy z naciskiem, że nieprzyjacielskie okręty wojenne Agamemnon, Lord Nelson, Cornwallis, Dublin, Suffren i Saphir zostały uszkodzone, Queen Elisabeth otrzymała 3 strzały ciężkiego kalibru, a okręt szpitalny Canada odjechał z wielką liczbą rannych na Malte. Skuteczność naszego ognia przyznają sprawozdania angielskie, które ogłosiwszy dumnie, że doprowadziły do milczenia nasze baterje, teraz donoszą, że nazajutrz je znowu ostrzeliwały. Te sprawozdania najlepiej dowodzą naszego dobrego położenia. Dziś niema ani jednego nieprzyjacielskiego żołnierza nad cieśniną dardaneelską i w okolicy. Gdyby sprzymierzeńcy rzeczywiście byli zmusili do milczenia nasze baterje, jak się chętnie w swych sprawozdaniach, powinni by znajdować się w Konstantynopolu, zamiast ostrzeliwać zewnętrzne forty.

### Dlaczego w Królestwie Polskiem nie wybuchło powstanie?

W tej tak bardzo interesującej i przez pewne sfery w Niemczech wciąż jeszcze podnoszonej, w formie zarządu kwestji, umieścił w berlińskim „Tagu“ Stanisław Przybyszewski dwa artykuły pod ogólnym tytułem: „A polskie powstanie?..“ W artykułach tych Przybyszewski przedstawia stan rzeczy w Kongresówce, a następnie daje rozwiązanie kwestji, w tytule wymienionej, streszczając się w następujących punktach:

„Przy trochę nieszczerze wyrażeniem zdziwieniu, dlaczego w Polsce zaboru rosyjskiego nie wybuchło

powstanie, jeszcze dziwniejszym jest fakt, że nikt sobie ani na chwilę nie zadał pytania, jak takie powstanie wogóle byłoby możliwe pod względem materialnym. Aby ono miało jakiegokolwiek widoki powodzenia, trzeba byłoby całej armji. A jak mogłaby powstać taka armja w kraju, który i podczas pokoju obsadzony jest półmilionowym wojskiem rosyjskiem, w którego stolicy samej jest stale sto tysięcy obywateli pod dozorem policyjnym? A kto tę armję miał uzbroid, ktoby ją przedewszystkiem zaopatrzył we współczesne karabiny i działa?

Czyż to więc możliwe jest utworzenie tej armji powstańczej w naszym kraju w porze obecnej, kiedy kraj ten zalany jest poprostu potężnymi milionowymi armiami, kiedy cała niemal ludność męska zmuszona do służby pod sztandarami wroga i to nie na własnej ziemi, lecz na Uralu w Syberji, w Azji środkowej, a obecnie przeważnie na Kaukazie na terenie wojny rosyjsko-tureckiej, co uniemożliwia jakiegokolwiek nawet myśli o buncie tych Polaków w rosyjskie mundury ubranych. Tam bowiem, w tych odległych o tysiące kilometrów od Polski krajach, trzeba szukać polskich pułków, w dodatku zmieszanych starannie z azjatyckimi hordami, oddanymi carowi na śmierć i życie. W Polsce samej znajduje się niewielka część Polaków, zmuszonych do walki przeciwko swym braciom w armji austriackiej i niemieckiej.

W takich warunkach powstanie w Królestwie Polskiem byłoby tylko bezmyślnym samobójstwem. Czyż znajduje się ktoś, by zażądał, aby Polacy z gołymi rękami szli na karabiny maszynowe i ciężkie działa nieprzyjaciół? W istocie, pełne jest dostojności cierpliwe milczenie i spokojna mądra powściągliwość narodu polskiego. Tylokrotnie zawiedziony w najserdeczniejszych swoich nadziejach, tylokrotnie brutalnie obudzony ze słodkich słów o wolności, naród polski zbyt ciężko opłacał swoją naiwną wiarę w traktaty, przysięgi, obietnice swych sąsiadów, aby jeszcze teraz polegać mógł na najpewniejszych nawet, zda się zapewnieniach.

Smutne doświadczenie nauczyło go nie ufać najpomyślniejszej nawet chwilowej konjunkturze politycznej. W nowym powstaniu utraciłby naprózno resztę sił, podczas gdy Europa nieustannie się kłóci, a skutkiem tego najlepsze nawet wyniki różnych kongresów wkrótce idą w niepamięć i tracą wszelką moc obowiązującą. Nauczony klęskami ostatnich dziesięcioleci, naród polski

przestał wierzyć we wniosłość, ale dziwnie niewczesne obecnie, groteskowe i dziwaczne ideały romantyczne praw międzynarodowych, sprawiedliwości, emancypacji i tym podobnych omszałych zabytków przeszłości.

W niewymownie tragicznych tych przejściach dojrzał naród polski do zimnego poznania, że tylko własnymi siłami wywalczyć może swą niepodległość, a wie, że jest na to dzisiaj obecnie zbyt słaby, zbyt wyczerpany ofiarami ostatnich lat rewolucyjnych, wie, że zbyt wielkie straty poniosła jego ofiarna, świadoma swych celów inteligencja i nie cofająca się przed żadnym niebezpieczeństwem klasa robotnicza, aby te wszystkie straty i ubytki mogły w tak krótkim czasie być pokryte.

W rozgrywkach Polsce musi naród polski kryć się teraz w podziemia, ginie z głodu albo wprawdzie największa katastrofa żywiołowa—trzęsienie ziemi—nie mogłaby tak zniszczyć bogatego niegdys kraju, jak obecne zmaganie się na tej ziemi dwóch olbrzymich armji. Ale naród polski nie rozpacza, aczkolwiek wie, że go czeka jeszcze rozstrzygająca droga krzyżowa. A na ten ostatni bój, w którym ostatecznie rozstrzygną się ich losy, muszą Polacy w Rosji oszczędzać swoje siły, szczerzyć każdą kroplę krwi, aby byli godnie przygotowani do ofiary śmiertelnej, albo jeżeli los tak postanowi: aby byli zdolni do nowego życia.

Dlatego więc niema obecnie powstania w Królestwie Polskiem.

Oto w streszczeniu artykuł Stanisława Przybyszewskiego!

### Odparcie potwarczych zarzutów Hardena.

Urzędowa „Gazeta Lwowska“, wychodząca obecnie w Białej, ogłasza następujący artykuł:

Od dłuższego czasu pojawiały się z różnych stron, administracji kraju nieprzychylnych, zarzuty, uwłaczające czci urzędników narodowości polskiej tej administracji. Zarzuty te skrytykowały się w ostatnim czasie w artykule berlińskiej „Zukunft“, podnosząc, że prawie 700 urzędników państwowych narodowości polskiej w Galicji, podejrzanych jest o zbrodnę zdrady stanu lub szpiegostwo.

Insynuacje te spowodowały prof. Wł. Leopolda Jaworskiego, prezesa N. K. N. do wystosowania do Hardena, naczelnego redaktora owego czasopisma berlińskiego, listu otwartego, z żądaniem dostarczenia dowodów na tę potwarczą insynuację.

W numerze „Zukunft“ z dnia 20 z. m. pojawiła się wstrętne odpowiedź redaktora p. Hardena na ten list otwarty, w której to odpowiedzi nie tylko nie dostarczono żadnych dowodów, lecz podtrzymano poprzednie twierdzenia z tem, że





